

Sygnatura akt VI Ka 879/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **16 października 2018 r.**

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Marcin Schoenborn

Protokolant aplikant sędziowski Damian Baron

po rozpoznaniu w dniu 16 października 2018 r.

sprawy:

K. B.

ur. (...) w B.

córki E. i K.

obwinionej z art. 66§1 kw

na skutek apelacji wniesionej przez obwinioną

od wyroku Sądu Rejonowego w Tarnowskich Górach

z dnia 20 czerwca 2018 r. sygnatura akt II W 486/17

na mocy art. 437 § 1 kpk w zw. z art. 109 § 2 kpw, art. 636 § 1 kpk w zw. z art. 119 kpw

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;
2. zasądza od obwinionej na rzecz Skarbu Państwa zryczałtowane wydatki postępowania odwoławczego w kwocie 50 (pięćdziesiąt) złotych oraz wymierza jej opłatę za II instancję w wysokości 30 (trzydzieści) złotych.

Sygn. akt VI Ka 879/18

UZASADNIENIE

wyroku Sądu Okręgowego w Gliwicach z dnia 16 października 2018 r. sporządzone w całości na wniosek obwinionej

Komenda Powiatowa Policji w T. skierowała do Sądu Rejonowego w Tarnowskich Górach wniosek o ukaranie K. B. obwiniając ją o popełnienie wykroczenia z art. 66 § 1 kw polegającego na tym, że w Z. przy ul. (...) w dniu 23 czerwca 2017 r. o godz. 19:35 bezpodstawnie wezwała patrol policji wywołując niepotrzebną czynność.

Po wszczęciu postępowania o ten czyn i ostatecznie przeprowadzeniu rozprawy głównej, Sąd Rejonowy w Tarnowskich Górach wyrokiem z dnia 20 czerwca 2018 roku sygn. akt II W 486/17 uznał obwinioną K. B. za winną popełnienia zarzucanego jej wykroczenia z art. 66 § 1 kw ustalając jednak, że zgłosiła interwencję około godziny 18:30 i za to na mocy art. 66 § 1 kw wymierzył jej karę grzywny w kwocie 100 złotych, a na podstawie stosownych przepisów zasądził od obwinionej na rzecz Skarbu Państwa koszty postępowania, obejmujące zryczałtowane wydatki w kwocie 100 złotych oraz opłatę w kwocie 30 złotych.

Osobistą apelację od tego wyroku złożyła obwiniona. Zaskarżyła orzeczenie w całości zarzucając mu:

1. naruszenie art. 7 kpk w zw. z art. 8 kpw poprzez dokonanie przez Sąd dowolnej, a nie swobodnej oceny dowodów, tj.
 - zeznań świadków E. B., D. B., R. K., A. C. prowadzącej do uznania, że zeznania te są wiarygodne i oddają obraz stanu faktycznego okoliczności związanych z wezwaniem policji,
 - wyjaśnień obwinionej w zakresie, w jakim sąd nie dał wiary twierdzeniom obwinionej, że w dniu 23 czerwca 2017 r. zgłosiła telefonicznie interwencję, informując o zakłócaniu spokoju przez hałasującego A. C. urządzeniami (cięcie piłą lub kątówką) oraz temu, iż zachowanie obwinionej nie było ani złośliwe ani swawolne oraz, że nie było nastawione na wywołanie niepotrzebnej czynności fałszywym alarmem, informacją lub innym sposobem, ponadto nie wprowadziła w błąd instytucji użyteczności publicznej albo innego organu,
2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia i mający wpływ na jego treść, a mianowicie:
 - uznanie, że obwiniona dokonała bezpodstawnego wezwania patrolu Policji wywołując niepotrzebną czynność, pomimo że materiał dowodowy z zeznań świadków zgromadzony w sprawie nie daje podstaw do takich ustaleń,
 - uznanie obwinionej za winną zarzucanego jej czynu, na podstawie zeznań świadków E. B., D. B., R. K. i A. C., mimo że w świetle tych zeznań wina obwinionej jest co najmniej wątpliwa,
 - nie uznanie wyjaśnień samej obwinionej oraz stwierdzenie, że są one jedynie przyjętą linią obrony, jak również nie uznanie zeznań świadków J. G. (1) i R. B. i stwierdzenie, że jako osoby znajoma i bliska mają one interes, aby obwinioną osłaniać, podczas gdy prawidłowa ocena tych zeznań prowadzi do wniosku, że obwiniona nie dopuściła się zarzucanego jej czynu,
 - błędne i nieuzasadnione przyjęcie, że wezwanie obwinionej dotyczyło koszenia trawy kosiarką przez A. C.,
 - uznanie, że świadek Komendant Policji w K. R. O. nie był świadkiem zdarzenia i zeznania jego nie mają znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, a w konsekwencji pominięcie i oddalenie słuchania tego świadka,
 - uznanie, że funkcjonariusz policji przeprowadził z obwinioną rozmowę, że to koszenie trawy było za głośne i zakłócało jej spokój oraz uznanie, że tenże funkcjonariusz zadał obwinionej pytanie: kiedy A. C. może kosić trawę, jak również uznanie, że obwiniona udzieliła odpowiedzi, że pan C. dzwoni na policję gdy włącza odkurzacz, więc ona też będzie dzwonić na policję,
 - uznaniu, że obwiniona wraz z mężem pozostają w konflikcie z sąsiadem C. i innym sąsiadem P.,
 - uznaniu, że zeznania R. K. są wiarygodne oraz, że prawidłowo ustalił źródło i stopień hałasu,
 - uznaniu, że zeznania A. C., E. B. oraz D. B. dotyczące źródła i stopnia hałasu mają związek z przyczynami wezwania policji przez obwinioną,
 - uznaniu, że brak jest jakichkolwiek podstaw do przyjęcia, że w tym dniu A. C. używał innego sprzętu niż kosiarka spalinowa,
 - uznaniu za wiarygodne tłumaczenie A. C., że w tym dniu tylko kosił trawę i nie używał innych narzędzi,
 - uznanie, że zachowanie obwinionej miało charakter odwetowy,
 - uznanie, że działania funkcjonariusza R. K. wykonującego czynności na miejscu nie budzą jakichkolwiek wątpliwości,
 - uznaniu, że świadek J. G. (1) jest znajomą obwinionej,

- ustaleniu, że interwencja policji dotyczyła zakłócenia spokoju, porządku publicznego i spoczynku nocnego,
- uznaniu, że wezwanie policji miało charakter retorsji i było całkowicie bezpodstawne,
- uznaniu, że zachowanie obwinionej wyczerpuje znamiona wykroczenia z art. 66 § 1 kw.

Nadto obwiniona wniosła o dopuszczenie dowodu z zeznań świadka R. O. na okoliczność udzielenia informacji obwinionej, że ma prawo oczekiwać od policji pomocy oraz interwencji w kwestiach dotyczących jej bezpieczeństwa i spokoju, czego dowodem jest wręczenie obwinionej bezpośredniego numeru telefonu do patrolu.

Wskazując na powyższe domagała się natomiast w istocie zmiany zaskarżonego wyroku i uniewinnienia od popełnienia zarzucanego jej czynu.

W toku rozprawy apelacyjnej oddalonym został na podstawie art. 170 § 1 pkt 2 kpk w zw. z art. 39 § 2 kpw w zw. z art. 109 § 1 kpw zawarty w apelacji wniosek obwinionej o przeprowadzenie dowodu z zeznań świadka R. O.. Zdaniem Sądu odwoławczego okoliczność, na jaką miałyby zostać przesłuchany świadek, a więc co do udzielonej obwinionej informacji, że ma prawo oczekiwać od Policji pomocy oraz interwencji w kwestiach dotyczących jej bezpieczeństwa i spokoju, w rozpatrywanym przypadku nie może mieć znaczenia dla rozstrzygnięcia. W sprawie bowiem chodziło o ustalenie, czy zaistniały okoliczności uzasadniające wezwanie na interwencję Policji, a nie o to, czy obwiniona postąpiła zgodnie z informacją udzieloną jej przez w/w funkcjonariusza Policji.

Sąd Okręgowy w Gliwicach zważył, co następuje.

Apelacja obwinionej nie była zasadną, toteż nie mogła być uwzględniona.

Na wstępie zaznaczenia wymaga, że w judykaturze przyjmuje się, iż błąd w ustaleniach faktycznych wynikać może bądź z niepełności postępowania dowodowego, bądź z przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów. Może zatem być on wynikiem nieznamajomości określonych dowodów lub nieprzestrzegania dyrektyw obowiązujących przy ocenie dowodów (art. 7 kpk) np. błąd logiczny w rozumowaniu, zlekceważenie niektórych dowodów, danie wiary dowodom nieprzekonującym, bezpodstawne pominięcie określonych twierdzeń dowodowych, oparcie się na faktach nieudowodnionych. Trafnie przy tym podnosi się, że zarzut ten jest słuszny tylko wówczas, gdy zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania, nie może on natomiast sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami sądu wyrażonymi w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, koniecznym jest zaś wykazanie, jakich mianowicie konkretnych uchybień w zakresie zasad logicznego rozumowania dopuścił się sąd w ocenie zebranego materiału dowodowego (zob. wyrok SN z 23 marca 1974 r., II KR 355/74, OSNPG 1975/9/84). Z kolei przekonanie sądu o wiarygodności lub niewiarygodności określonych dowodów pozostaje pod ochroną zasady wyrażonej w art. 7 kpk wtedy tylko, kiedy spełnione są warunki ujawnienia całokształtu okoliczności sprawy (art. 410 kpk), rozważenia wszystkich okoliczności zgodnie z zasadą określoną w art. 4 kpk oraz wyczerpującego i logicznego z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego uzasadnienia przekonania sądu, a nadto zostało wyczerpująco i logicznie uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (art. 424 § 1 pkt 1 kpk)(zob. wyrok SN z 20 września 2007 r., SNO 57/07, LEX nr 471827; wyrok SN z 13 maja 2008 r., V KK 435/07, LEX 398541). Zarzut naruszenia art. 7 kpk nie może ograniczać się zaś do wskazania wadliwości sędziowskiego przekonania o wiarygodności jednych, a niewiarygodności innych źródeł czy środków dowodowych, lecz powinien wykazywać konkretne błędy w samym sposobie dochodzenia do określonych ocen, przemawiające w zasadniczy sposób przeciwko dokonaniem rozstrzygnięciu. W grę może wchodzić np. pominięcie istotnych środków dowodowych, niedostrzeżenie ważnych rozbieżności, uchylenie się od oceny wewnętrznych czy wzajemnych sprzeczności (zob. postanowienie SN z 26 lipca 2007 r., IV KK 175/07, OSNwSK 2007/1/1738; wyrok SA Katowice z 20 grudnia 2007 r., II AKa 381/07, Prok.i Pr.-wkł. 2008/9/31). W procesie nie chodzi bowiem o to, czy zeznania lub wyjaśnienia są nieprzekonujące dla strony, lecz o to, czy są one przekonujące lub nie dla sądu w kontekście całokształtu materiału dowodowego. Sama odmiennosc przekonania strony w danej kwestii nie jest zaś obrazą prawa (zob. postanowienie SN z 13 listopada 2007 r., V KK 257/07, LEX nr 332945).

Podkreślenia jeszcze wymaga, iż w sytuacji, gdy określone ustalenia co do faktów zależne są od dania wiary takiej lub innej grupie dowodów nie można mówić o zaistnieniu nie dających się usunąć wątpliwości. Zastrzeżenia w zakresie wiarygodności konkretnego dowodu lub grupy dowodów należy bowiem zawsze rozstrzygać wyłącznie na płaszczyźnie pozostania przez sąd w granicach sędziowskiej swobody ocen wynikającej z art. 7 kpk lub też przekroczenia tej granicy (zob. postanowienie SN z 9 maja 2006 r., II KK 254/05, OSNwSk 2006/1/980). Regulacje art. 7 kpk i art. 5 § 2 kpk mają charakter rozłączny. Problem wiarygodności danego dowodu musi być stanowczo rozstrzygnięty na płaszczyźnie art. 7 kpk, zaś stosowanie reguły in dubio pro reo (art. 5 § 2 kpk) powinno odnosić się tylko do niedających się usunąć wątpliwości w sferze faktów. Tego rodzaju wątpliwości nie mogą się zaś wiązać z kwestią oceny wiarygodności określonego dowodu (zob. wyrok SA w Gdańsku, II AKa 90/10, POSAG 2011/1/100-122). O złamaniu dyrektywy zawartej w art. 5 § 2 kpk nie można mówić bowiem w sytuacji, w której sąd dokonując oceny dwóch przeciwstawnych wersji dowodowych, wybiera jedną z nich, należycie, stosownie do wymogów art. 7 kpk i art. 410 kpk, wybór ten uzasadniając.

Naruszenia powołanych wyżej zasad nie sposób dopatrzeć się analizując przebieg postępowania, zapadły wyrok oraz pisemne motywy zaskarżonego orzeczenia w zakresie ustaleń i opartego na nim rozstrzygnięcia.

Sąd I instancji kompletnie zgromadził materiał dowodowy. Z przyczyn dla których Sąd Okręgowy oddalił wniosek dowodowy obwinionej zawarty w apelacji za trafną należy ocenić decyzję oddalającą tożsamy wniosek dowodowy obwinionej złożony na etapie postępowania pierwszoinstancyjnego i to niezależnie od tego, że pierwotnie Sąd Rejonowy zdecydował się wnioskowany dowód przeprowadzić. Nie był przecież związany tego rodzaju decyzją i miał prawo jeszcze przed przesłuchaniem R. O. zrezygnować z przeprowadzenia tego dowodu, wydając postanowienie o zmianie poprzedniej decyzji ze wskazaniem konkretnej przyczyny powodującej rezygnację z dowodu (zob. wyrok SA w Krakowie z dnia 21 czerwca 2000 r., II AKa 97/00, Prok. i Pr.-wkł. 2000/12/25).

W przekonaniu instancji odwoławczej Sąd Rejonowy również rzetelnie ocenił wszystkie dowody, wyciągając na ich podstawie jak najbardziej trafne wnioski. Tok rozumowania i sposób wnioskowania Sądu Rejonowego przedstawiony w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku jest prawidłowy pod względem logicznym i zgodny ze wskazaniami wiedzy oraz doświadczenia życiowego. Sąd odwoławczy nie doszukał się podstaw do odmiennej od dokonanej przez Sąd I instancji oceny dowodów. Ten dochodząc do ostatecznych wniosków nie przekroczył bowiem ram swobodnej oceny dowodów, jak i nie popełnił innych uchybień prawa procesowego, które mogłyby rzutować na treść wydanego przez niego merytorycznego rozstrzygnięcia.

Apelująca nie wskazała też dających się zaakceptować racji świadczących o przekroczeniu przez Sąd Rejonowy granic swobodnej oceny dowodów, w szczególności poprzez wnioskowanie nielogiczne, sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego i wskazaniami wiedzy, bądź też poczynienie ustaleń nie znajdujących odzwierciedlenia w treści przeprowadzonych dowodów. Analiza apelacji, pomimo jej obszerności, wskazuje natomiast, iż zarzuty i argumentacja przywołana przez skarżącą na ich uzasadnienie stanowią li tylko polemikę ze stanowczymi ustaleniami Sądu I instancji. Ten zaś uprawniony był do obdarzenia wiarą zeznań A. C., R. K., E. B. i D. B., a w konsekwencji oparcia na nich ustaleń faktycznych, z czym musiało się immanentnie wiązać odrzucenie jako niewiarygodnych, sprzecznych z nimi w zakresie okoliczności kluczowych dla rozstrzygnięcia, wyjaśnień obwinionej oraz zeznań jej męża R. B., a także zeznań J. G. (1) i to niezależnie, czy ta ostatnia słusznie została potraktowana znajomą K. B., czy też nie. Zgodnie z istotą swobodnej oceny dowodów, stanowisko to wprawdzie oparte było o własne przekonanie organu orzekającego, nie mniej uwzględniało wszystkie przeprowadzone dowody ocenione zgodnie z zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego.

Nie jest więc prawdą, jakoby zeznania E. B. i D. B. nie uwiarygadniały relacji A. C. odnośnie tego, iż w czasie poprzedzającym zgłoszenie interwencji przez obwinioną kosił on trawę posiadaną kosiarką, a wytwarzany przez to urządzenie hałas był typowym nie wykraczającym poza dopuszczalne granice, a więc takim, z powodu którego nie sposób wyobrazić sobie, żeby ktokolwiek wzywał Policję za zakłócanie spokoju, gdy czynności pielęgnacyjne wykonywane są o czasie i z uciążliwością dla otoczenia, które muszą uchodzić za jak najbardziej akceptowalne w stosunkach sąsiedzkich wedle powszechnie przyjętego zwyczaju. Gdyby bowiem hałas wytwarzany przez urządzenie

używane przez A. C. był takim, na jakie naprowadzały relacje obwinionej, jej męża i J. G. (2), co więcej jego źródłem nie mogła być kosiarka spalinowa do trawy, niewątpliwie sąsiedzi A. C. zamieszkujący w pobliżu jego posesji, a do nich na pewno zaliczyć należy E. B. i D. B., mieliby podobne spostrzeżenia do tych, jakie miała K. B.. Takich zaś ewidentnie nie mieli, co właśnie przekonująco dowodzi, że obwiniona musiała rozmijać się z prawdą napominając w swym zgłoszeniu, iż zakłócanie spokoju przez A. C. musiało być spowodowane pracą maszyn. Dość charakterystycznym było, że akurat obwiniona nie potrafiła określić, jakie to były maszyny, wręcz twierdziła, że było to jedno urządzenie, nie wiedziała jednak jakie, zaś jej mąż przesłuchiwany już po wykonaniu przez sąd czynności z A. C., podczas której ten ujawnił, iż na stanie posiada piłę do cięcia drzewa, nie miał najmniejszej wątpliwości, że chodziło właśnie o tego rodzaju urządzenie, które określił pilarką elektryczną (k. 73). Nie sposób zaś uwierzyć, by żonie przed wezwaniem przez nią Policji o tym nie zakomunikował, tym bardziej, że to przede wszystkim z powodu jego niedyspozycji zdrowotnej dobiegający hałas miał być na tyle uciążliwym, że wymagał reakcji i dokonania na Policji zgłoszenia zakłócania spokoju. Dostrzeżona rozbieżność stanowiła zatem istotną okoliczność, która wersji lansowanej przez obwinioną nie pozwalała uznać za wiarygodną, a silnie przemawiała za szczerością i prawdą E. B. i D. B., których powiązania z A. C. akcentowane przez K. B., mające zaś rzekomo wpłynąć na treść zeznań złożonych przez tych świadków, pozostały jedynie w sferze spekulacji obwinionej, poza tym nielogicznej w okolicznościach przedmiotowego zdarzenia, jeżeli się uwzględni, że zgłoszona przez nią interwencja nie tylko dla A. C., ale i wskazanych jego sąsiadów, musiała być zaskoczeniem, zatem nie mogli niczego ze sobą uzgodnić.

Dalej pozostaje w błędzie skarżąca twierdząc, że zeznania E. B. i D. B. potwierdzają, że czynności funkcjonariusza R. J. ukierunkowane były od samego początku na sprawdzenie, czy odgłosy pracującej kosiarki spalinowej do trawy mogły zakłócać spokój sąsiadom A. C., co nie było ewidentnie przedmiotem jej zgłoszenia. Zauważenia wymaga, iż rozmowy z tymi osobami wspomniany policjant przeprowadzał już po wywiadzie posesyjnym, jaki przeprowadził u samego A. C., a ten naprowadzał, że w użyciu była tylko kosiarka. Poza tym na uwagę zasługiwało, że E. B. zeznała, iż w krytycznym czasie w ogóle nie zwróciła uwagi na jakikolwiek hałas, a tym bardziej na dobiegający z posesji A. C., co w zgodzie ze wskazaniami doświadczenia życiowego musiało oznaczać, że o ile był, to nie mógł przekraczać zwyczajowo przyjętych norm, a tym samym nie mógł być postrzegany jako zakłócanie spokoju, któremu należałoby przeciwdziałać zawezwaniem Policji. Logika podpowiada, iż nie mogło też chodzić o uciążliwość, do której starała się przekonać obwiniona, jej mąż oraz J. G. (1). Tym samym nie mogło być mowy o sugerowanej przez obwinioną sprzeczności pomiędzy zeznaniami R. J. a zeznaniami E. B. i D. B..

Takiej sprzeczności nie sposób też doszukać się pomiędzy zeznaniami R. J. i A. C.. Cytowany przez obwinioną wyrwany z kontekstu fragment wypowiedzi tego ostatniego, że „Osoba która zgłosiła interwencję uważała, że koszenie trawy jej przeszkadza” (k. 16), jeśli już odnosił się do mającej być mu zakomunikowaną przyczyny interwencji, to tylko w takim zakresie, że było zgłoszenie zakłócania przez niego spokoju. Świadek już przed sądem od samego początku precyzyjnie natomiast wskazywał, że policjanci mogli się zorientować naocznie, że kosił jedynie trawę kosiarką. Zatem konstatacja, że komuś to koszenie przeszkadzało, wybrzmiewać musiało w tej sytuacji jako coś najzupełniej zrozumiałego.

Podkreślenia dalej wymaga, iż w toku rozprawy wobec częściowej niepamięci odczytane zostały R. J. w trybie art 75 § 1 kpw jego zeznania z czynności wyjaśniających poprzedzających skierowanie wniosku o ukaranie do sądu. Świadek odczytane zeznania potwierdził jako odpowiadające prawdzie. Tym samym to, co wówczas zeznał, a o czym nie wspominał wcześniej przesłuchiwany na rozprawie, chodziło zaś właśnie przede wszystkim o reakcję obwinionej na telefonicznie przedstawiony jej wynik interwencji, zostało ujawnione i stanowić musiało zgodnie z art. 410 kpk w zw. z art. 82 § 1 kpw podstawę dowodową wyroku.

Z całości zeznań R. J. wynikało natomiast ewidentnie, że obwiniona pierwotnie nie zakomunikowała mu, iż prace wykonywane przez A. C. w sobotnie czerwcowe późne popołudnie, a mające zakłócać spokój, sprowadzały się do koszenia trawy z wykorzystaniem kosiarki spalinowej. Twierdziła ogólnie, że hałasuje maszynami, co w powiązaniu z faktem, kto był adresatem tego komunikatu, musiało zawierać jednoznaczną sugestię, że postrzega zachowanie sąsiada za sprzeczne z prawem i oczekuje od Policji, że zapobiegnie ich kontynuowaniu, a i może wyciągnie w związku z tym odpowiednie sankcje. W przeciwnym wypadku policjant nie podjąłby interwencji, co każdy odrobinę życiowo doświadczony człowiek bardzo dobrze wie i obwiniona musiała też zdawać sobie z tego sprawę, w istocie

celowo zatajając rzeczywiste zachowanie A. C., by spowodować niepotrzebnie przyjazd patrolu Policji. Iż tak właśnie było, musiała z kolei utwierdzać jej reakcja na zakomunikowany jej telefonicznie przez R. J. wynik przeprowadzonej interwencji, która nie potwierdziła okoliczności podanych w zgłoszeniu. Miała wówczas mu oświadczyć, że była to reakcja na zgłoszenia ze strony A. C. dokonywane, gdy ona włączała odkurzacz, tym samym w istocie przyznała, iż fałszywą informacją wskazującą na istnienie podstaw do wezwania Policji, podczas gdy obiektywnie nie było po temu powodów, chcąc wywołać niepotrzebną czynność wskazanego organu bezpieczeństwa i porządku publicznego, wprowadziła go w błąd, co więcej uczyniła to ze złośliwości.

Sąd odwoławczy nie doszukał się okoliczności, które nakazywały wątpić w prawdomówność w/w funkcjonariusza Policji, w szczególności nie stwierdził uchybień w służbie, których świadek nie chciał ujawnić, a swoimi zeznaniami starał się jedynie wytłumaczyć z obranego postępowania.

Kompletnie chybionymi były zastrzeżenia względem przebiegu interwencji, którą przeprowadził R. J.. Skoro znany mu był powód jej przedsięwzięcia wynikający ze zgłoszenia telefonicznego dokonanego przez obwinioną, należało zweryfikować na miejscu podnoszone przez nią zakłócanie spokoju. Najzupełniej prawidłowo udał się więc funkcjonariusz do osoby, która miała ten spokój zakłócać, a po zapoznaniu się z jej stanowiskiem w tej kwestii oraz sprawdzeniu podanych przez nią okoliczności w bezpośrednim obejściu, wystarczyło rzeczywiście wypytać sąsiadów. Kiedy i oni nie potwierdzali prawdziwości zgłoszenia, nie było potrzeby niczego wyjaśniać z obwinioną. Zasadnie natomiast ograniczono się do zakomunikowania jej telefonicznie poczynionych przez interweniującego funkcjonariusza ustaleń w przedmiocie dokonanego przez nią zgłoszenia.

Niczego dziwnego nie było również w działaniach R. J. przedsięwziętych po czterech dniach od interwencji, gdy za bezpodstawne wezwanie Policji zamierzał ukarać obwinioną mandatem karnym. Skoro miał przekonanie, iż popełniła wykroczenie z art. 66 § 1 kw, a stwierdził popełnienie wykroczenia naocznie pod nieobecność sprawcy i nie zachodziła wątpliwość co do sprawcy czynu, był do tego uprawnionym i mogło się to odbyć w sposób przez świadka przyjęty. W żadnym razie nie odbiegało takie postępowanie od pragmatyki służby, ani też nie uchybiało przepisom dotyczącym postępowania mandatowego. Przeciwnie wystawienie mandatu karnego było i jest w podanym przypadku możliwe w terminie 14 dni od ujawnienia czynu (art. 97 kpw). Potrzeba niezwłocznego przesłuchania osoby, co do której istnieje uzasadniona podstawa do sporządzenia wniosku o ukaranie (art. 54 § 6 kpw) aktualizuje się zaś dopiero, kiedy nastąpi odmowa przyjęcia mandatu karnego.

Kwestia postrzegania relacji istniejącej pomiędzy małżeństwem B. i panem P., a A. C., przez każdą z zaangażowanych w nią osób, nie mogła mieć natomiast rozstrzygającego znaczenia dla wyjaśnienia powodów tego, że w krytycznym czasie obwiniona dokonała zgłoszenia na Policji zakłócania spokoju, a od tego przecież zależał wynik sprawy, a więc, czy była sprawcą zarzucanego jej wykroczenia, czy też nie.

Nie mogło być więc mowy o błędnych ustaleniach faktycznych, jak też naruszeniu wskazywanych w apelacji przepisów prawa procesowego, które miałyby wpływ na treść zaskarżonego wyroku.

W konsekwencji nie było powodów, by nie zgodzić się z ustaleniami poczynionymi przez Sąd Rejonowy, a te niezbitnie wskazywały na sprawstwo i winę obwinionej w zakresie przypisanego jej wykroczenia stypizowanego w art. 66 § 1 kw, które też wystarczająco dokładnie zostało opisane w zaskarżonym wyroku. Nie było wymogu, aby w opisie czynu przytoczono dosłownie wszystkie ustawowo określone znamiona czynu zabronionego. Pominięcie ustawowego określenia znamienia wykroczenia w opisie czynu przypisanego nie stanowi przeszkody w uznaniu, że wypełnia on znamiona konkretnego wykroczenia, jeżeli opis ten mieści się w granicach pojęć, którymi przepis prawa materialnego określa te znamiona (zob. wyrok SN z 4 listopada 2016 r., II KK 246/16, LEX nr 2152390). Stąd w pełni należało zaakceptować rozstrzygnięcie o winie.

W pełni zaaprobować należało też zawarte w zaskarżonym wyroku rozstrzygnięcie o karze. Sąd Rejonowy prawidłowo ustalił i wskazał okoliczności, które przemawiały jego zdaniem za wymierzeniem obwinionej kary grzywny w kwocie

100 zł. Kary tej nie można uznać za karę rażąco niewspółmiernie surową, a więc taką, której poczucie sprawiedliwości w żadnym razie nie pozwalałoby zaakceptować.

Nie ujawniając również uchybień podlegających uwzględnieniu niezależnie od kierunku i granic zaskarżenia orzeczenia, Sąd odwoławczy zaskarżony wyrok utrzymał w mocy.

Nieuwzględnienie z kolei apelacji wywiedzionej przez obwinioną zgodnie z art. 636 § 1 kpk, mającym odpowiednie zastosowanie w procedurze wykroczeniowej z mocy art. 119 kpw, skutkować musiało również obciążeniem K. B. zryczałtowanymi wydatkami postępowania odwoławczego ustalonymi w wysokości określonej w § 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 10 października 2001 roku w sprawie wysokości zryczałtowanych wydatków postępowania oraz wysokości opłaty za wniesienie wniosku o wznowienie postępowania w sprawach o wykroczenia (Dz.U. z 2001 r. Nr 118 poz. 1269) oraz opłatą w wysokości należnej za pierwszą instancję.

Z tych wszystkich względów Sąd Okręgowy orzekł jak w części dyspozytywnej swego wyroku.